

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę

N^{ro}. 37.

30. Marca 1822.

Wiadomość do historii o brodzie.

(Z Niemieckiego.)

Barba virum facit. Tym wstępem, czyli ón iako przypisek, czyteż za godność lub wątek uważany będzie, zdaie mi się zem dość wyraźnie zapowiedział, iż to, co następuje, ani dla pfcii piękney, ani w ogólności dla młodzi niezarastaiący; jest zebrane, spisane i wyśfoczone.

Es hombre da barba, mowią Hiszpanie cechuiąc tym wyrazem męża stałego, zdolności, odwagi i wymowy pełnego. Broda Herkulesa, Bachusa i Agamemnona, stawia nam dowód, że Hiszpanie sfusznie tego używaią wyrazu i że broda przecie coś więcéy oznacza, iak samą garstkę włosów czarnych, siwych lub rudych. Rzecz pewna, że Homer nie ieden wiersz dźwięczny winien brodzie Diomedesa, Ulissa, Priama i Hektora.

Sfynęła broda że tak rzekę w czasach bohaterских, o których czytamy u Hesioda, Wirgilego i Pindara.

Alexander wielki rozkazał hufcóm swoim przed potyczką pod Arbelą brody pogolić, co było hasłem ważnéy rewolucyi w systemacie brody. Niektórzy z młodzięży Ateńskiey wprowadzili zaraz modę strzyżenia brod; przypomniwszy sobie tylko Alcybiadesa miękka i delikatną bródkę. Chętniebym tu zaślączył rycinę, lecz te dla dzieciów tak potrzebne dowody muszę do następującego zupełnego i uporządkowanego wypracowania historii zachować.

Rzymianie, ktorzy przy brodach zachowali swoią potęgę, męstwo, i wielkość, zaczęli ie dopiero w r. 454 golić, to iest w roku ustanowienia rzeczypospolitéy; nosili więc brody przez 4 wieki.

Scypio zaprowadził był zwyczaj golenia się codziennie. Młodzięży! która za naszych czasów tak lekkomyślnie smiają ręką po twarzy brzytew powodzisz, zaledwie troche włosów zostawiając; naśladuiesz w tém zwyczaj starożytności, pozwol powiedzieć sobie, z iaką to uroczystością i z iakiemi obrzędami oycowie nasi w ważnéy sprawie golenia brody sobie postępowali.

Rzymianin lat 22 liczący, skoro ta spodnia część twarzy iego zacieniać się iuż poczynąła, czynił ofiary Eskulapowi i dopiero wsród wielkich obrzędów ogolić ją kazał, włos zgolony troskliwie w złotéy lub srebrnéy puszcze zachowany, poświęcano bogom. Nero pierwszą brodę swoią ofiarował Jowiszowi w kapitolium, tak mowi Suetoniusz.

Rzymianin dostąpiwszy lat 40, iuż się więcéy nie golił. Broda więc była oznaką wieku, mądrości i powagi.

Adryian zapuścił wprowadzicie brodę ale nie dla oznaki dopiero wzmiankowaney, tylko aby tym sposobem zakrył blizny, ktore miał na twarzy; lecz to mnie w błąd wprowadzać nie powinno — wszak nie ma prawidła bez wyjątku?

Pod panowaniem Konstantyna broda utraciła swoją świetność, lecz z Herakliuszem odzyskała dawną powagę.

Dopóty zdawało mi się, iż wyczerpałem całą historię o brodzie starożytnych; w tém wchodzi mój przyjaciel, któremu Ateny lepiej iak Wiedeń są znane, — a przeczytawszy tę moją rozprawę, zaśmiał się. Śmiech ten byłbym niemal sobie tłumaczył za znak, że mu się podobała, lecz się znowu śmiać zaczął. — Zdumiałem się, rozumiejąc, czyli też doprawdy może co niedorzecznego napisałem? a ów odzywa się do mnie: »Czyliż to iuz zakończyłeś? przedmiot ten mógłby być nierównie dokładniéj wypracowanym.«

Iak to? zapytałem go, a te dwa słowa były dostateczne, ażeby go zachęcić do mówienia; zabrał więc głos z którego, iak następie korzystać nieomieszkalem.

Zaraz na wstępie powinienes być przytoczyć ów piękny wiersz Homera na długą i wspaniałą brodę Nestora, podobną do lasu srebrzystego dębowego, którego szczytem wiatr poruszał.

Gdzieżes zostawił Juliana Filozofa, który golarzow ze dworu swojego wypędził mając ich za szpiegów, kłamców i faktorów?

Gdzie Dyionizy stary, tyran Syrakuzy, który wapnem muszlowym pozbawił się brody?

Mogłeś także być zrobić wzmiankę o królach perskich, którzy podług Chryzostoma swoje brody na kilka warkoczy dzielili a później złotem przepłatali; o Horaciuszu, który w rządkiéj brodzie upatrywał największe talenta poetów i filozofów; o Teopompie, który na 50 lat przed Alexandrem cały rozdział swoiéj historii, poświęcił pamiętnikom o brodzie.

Nakoniec — to nakoniec niemiśe na mnie sprawiło wrażenie — zapomniałżeś, że całe państwo, cała epoka historii a nawet wielki Naród winien brodzie swoje nazwisko? — Longobar-

dowie (*Longobardi Longobarbati*), nie jest że to Naród, od długich bród, które nosili, tak nazwany.

Tylko daléj, rzekłem do niego, uważając, że to będzie iakaś długa rozprawa.

Gymnosofisci, iak Strabo powiada większą część życia swojego strawili na pielęgnowaniu brody. Lud szanował brodę swoją, a kobiety całowali ją, ile razy ją uyrzeli. —

Abanci, lud mały na wyspie Euböa nosili wąsy i warkocz zostawiony na wierzchołku głowy, która wreszcie była ogolona.

Długa broda u Chinczyków iest w największém poważaniu — bez niéj nie może być nikt Mandarynem.

U Tatarów pielęgnowanie brody iest drugi i naydłuższy rozdział ich narodowéj Ewanielii, a podróżujący Kingson opowiada, iż niektóre dnie święcą, w których brodę obcinaią, inne, w których ją czeszą a inne, w których ją trefią.

Persowie, przyjaciele i sąsiady Tatarów, a względnie religijnych obrzędów nawet ich bracia, napróżno óświadczałi się przeciwko noszeniu wąsow tatarskich. Gdy się nie chcieli poddać temu zwyczajowi, zagrożono im wojną i zupełném zniszczeniem — wojna trwała lat 10, a dawna przyjaźń ieszcze dotychczas nieprzywrócona.

Broda u Turkow iest znakiem godności i dostojności, broda nie iest tam nigdy przedmiotem żartów, byłoby to żartować z honoru, raczy bez wąsow iak bez brody! Broda ogolona, iest naywiększą u nich hańbą.

W niektórych okolicach Wołoszczyzny ucinają sobie brodę na znak żałoby. Grecy przeciwnie, tym końcem ją zapuszczają. Montesquieu w swoim duchu praw (*Esprit des lois*) zapomniał na to.

Celtowie, Teutony, Frankowie, Saśi, Germany, Gotowie, Westgotowie, Alany, Szwaby, Wandalowie, Pikci i Burgundowie nosili półbrodki i wąsy.

Dzieie wspominają o Atili, iż bojąc się napadu Merowego i chcąc go podejść prosił go o pozwolenie dotknięcia się jego brody. Było to więc znakiem uszanowania i przyjaźni.

Czémże był sztandar Hugona Kapet, tego oycy Francuzów, gdy woyska iego przeciwko Karolowi Xięciu Lotaryńskiemu ciągnęły, czém była kita, której żołnierze iego w potyczce z oczu nie spuszczały? — czém chorągiew pod którą bój wiodący znowu się zebrały? kto był wodzem walecznych? kto gwiazdą sławy? broda — broda Hugona Kapet!

Lecz broda Hugona Kapet była także, na której przyjaciel mój historyją o brodzie raptownie przerwał, a właściwie niespodzianie opuścił mnie, przyrzekłszy mi jeszcze niektóre data później nadesłać.

Teraz stół mój zapełniony jest same mi historycznymi zbiorami o brodzie, pióro moje nie może prawie wydołać, moja głowa nie jest już więcej w stanie je uporządkować, a własna moja broda o której już od kilkunastu dni zapomniałem, tak mi urosła, iż się boję, abym nią tego, co piszę nie zamazał.

Mnóstwem bród zarzucony jestem: tu sinobrody, tam czerwobrody — nie wiem w którym oddziale mam ich pomieścić. Od czasow Juliana Apostaty aż do Pogonomii (w Paryżu 1811). Od czasow brzydkięj brody niechluyego Diogenesa aż do Kingsburego, który w rozprawie swojej o brodzie i brzytwach uczy sposobu nabycia sinej brody; od konciliow, na których wyrokowano o brodach, aż do naszych błogich faworytów i nowo odrodzonych wąsów, nasuwają mi się tak liczne daty historyczne, powieści, teksty, godła i t. p., że mi się aż śmi w oczach.

W tym zamęcie zabłysła mi najpiękniejsza epoka wąsów, była nią bezsprzecznie owa od r. 1630 do 1670. W dziełku pewnego pisarza o wychowaniu dla użytku młodzieży w r. 1640

wydaném czytamy następujące słowa, godne, aby na wszystkich sklepach perukarzy iaśniały: »Mniemam dobrze o młodzieży, która usiłuje mieć piękne wąsy; czas na to zużyty nie jest zaiste straconym, jeżeli zważemy, że młodzież przy tém zatrudnieniu poi swój umysł uczuciem męstwa i odwagi« z tą łatwo tłumaczyć się daie, dla czego Bou-teville, nim swoją głowę oddał w ręce katowskie, pokręcił wąsa.

Historyia kościelna uczy mię także, że pierwszym był papież Hildebrandy, który Xiężom brody nosić zabronił, i że inni papieże sami ią nosili i pozwolili, Boga z brodą malować.

O to jeszcze mam przed oczyma wytworną, ulubioną brodę Henryka III. także brodę na sposób wachlarza ukształconą, iaką nosił Sully i Koncini, długie tęgie wąsy, kocie wąsy i wreczki, w ktore na noc ie chowano.

W ogólności tyle przecie wyczerpnałem, że powszechnie od najdawniejszych czasow, broda u wszystkich prawie narodow była ozdobą mężczyzn, że Moyesz żydom zakazał golenia brody; że dawni Niemcy, pozbawienie brody mieli za największą hańbę, a u Indianów utrata brody znaczyła ciężką karę.

Zwyczaj golenia brody w Europie pochodzi od czasow Ludwika XIII. i XIV., którzy w bardzo młodym wieku na tron wstąpili. W owym czasie dwór cały i obywatele kazali sobie brody golić, by w tém podobnymi byli do swoich Królów i tak powoli weszło to w zwyczaj coraz powszechniejszy, aż do naszych czasow.

Co najtrudniey?

(z Rosegartena.)

Dobre łatwo, a wielkie łatwoiey działać czyny.
Trudno, a iak potrzebnie! żyć bez żadney winy. —

K o ł y s k a.

(z Pfeffa.)

Ty ocierasz łzę pierwszą, którą w walce życia
Bolesć dziecięciu wyciska;
Ostatnią otrze w końcu dręczonego bycia
Grób, nasza druga kołyska. —

Rzeczy rozmaite.

Z Petersburga. — Tutejszy instytut obłąkanych i szpital miejski połączone są w wielkim gmachu budowanym z ciosowego kamienia nad kanałem Fontemka, przy moście Obuchowskiem, w dzielnicy Moskiewskiej. Obłąkani umieszczeni są w oddzielnem skrzydle od innych chorych, mającém dwa piątra. Główna ściana wyprowadzona przez obadwa piątra, które dzieli na dwie równe części. Każda półowa ma wzdłuż ściany, kurytarz oświetlony wielkimi oknami po obu końcach znajdującym się; każdy kurytarz ma 15 drzwi, do tyleż izb prowadzących. Wszystkie izby mają zastosowaną do stanu chorego na umyśle, długość, szerokość i wysokość. Jedna półowa obu piątr, przeznaczona dla mężczyzn, druga dla kobiet; wszystkich izb na obu piątrach jest sześćdziesiąt, a zatem dla każdej płci po trzydzieści. Każda izba ma jedno okno żelazną kratą opatrzone, łóżko drewniane unocowane do podłogi z rzemieniem do przywiązywania obłąkanych zanadto niespokojnych w razie potrzeby. Do łóżka należy materac wypchany słomą, prześcieradło, kołdra wełniana i dwie poduszki bydlęcą sierścią wypchanych. Jest także w każdej izbie stoł do posadzki przymocowany w kształcie skrzydła z siedzeniem. Między dwiema izbami jest piec z kamyków szybiastych w równej linii ze ścianą stawianą. Dla utrzymania związku między izbami a kurytarzem jest nade drzwiami otwór półokrągły, i drugi maleńki w każdym drzwiach dla ciągłego chorych uważania. Na dolnem piętrze umieszczeni są szaleni, lub zupełne pomieszanie cierpiący, na wyższym zaś melancholijcy i głęboko zamysłający się. Ci nie schodzą się nigdy z tamtymi. Obłąkanych o których wyzdrowieniu wielka wątpliwość zachodzi, oddają do sal całkiem odosobnionych. Instytut ten ma własny ogród na 170 stóp długi a tylko 10 szeroki. Po obu stronach są dwa drewniane domy, w których podczas lata umieszcza obłąkanych i innych niebezpiecznych. Ogród podzielony na dwie równe połowy. Jedna służy dla przechadzki mężczyzn, druga dla kobiet. W letnią pogodę wolno obłąkanym bez różnicy przechadzać się po całych dniach podług upodobania. Wszakże mają i wtenczas dozór nad sobą, acz nie tyle surowy jak zawsze. W obu półowach ogrodu stoją ośmioboczne drewniane budynki łaźienne, gdzie obłąkani podczas upałów kąpią się jak najczęściej pod surowym nakazem. Wodę sprowadzają tam rurami i machinami z pobliskiego kanału. Wszyscy na umyśle chorzy zostają pod zarządkiem nadlekarzy i kilkunastu podlekarzy. Posługuje im 20 mężczyzn i tyleż biatogłów. Dozorca i dozoreczni mają nad niemi zwierzchnictwo. Największą czystość i porządek zachowują oni z wszelką usilnością. Z powodu szczupłości miejsca, tylko sto chorych przyjętych być może podług etatu. Lecz instytut ten przyjmuje chętnie i nad tę oznaczoną liczbę, jeżeli umieszczeni być mogą w domach prywatnych, co się częściej i wielkiem niebezpieczeństwem dzieje. Do poskromienia wściekłych takich używają sposobów: wiążą im nogi rzemieniem dwa cale grubym a dwa arszyny długim, i

ubierają ich w kaftany zgrzebnego płótna z ciemnymi rękawami na trzy arszyny długimi, które wiążą im ręce do ciała. Od roku 1814 podaje ten instytut naydokładniejsze raporty miesięczne i roczne o stanie chorych, wyzdrowiałych i zmarłych.

Ze Szwajcarii. — Pewien zwiedzający góry Szwajcarskie zeszłego lata, wchodząc do lasu, który od Aennetmarchtu wielkiego grzbietu Urnenskiego do Glarnarskiej doliny Linth prowadzi, odkrył na kilka kroków od drogi lasowej, głowicę wielkiego słupa, leżącą pomiędzy zaroślami i pogniętymi już pniami drzewa. Ten ostatek słupa kuty jest ze starego kamienia piaskowego. Zapewne tysiące ludzi przechodziło koło tych szczątków pozostałych z dawniejszego świata, a tylko przypadek zaprowadził znaleźć do tego miejsca. Według naydawniejszego podania miał tu być niedy dookoła las iodłowy bardzo gęsty a w niektórych miejscach nawet istotnie okropny i wściepy jak na miłą w głąb zapuszczony. W późniejszych latach, Glarnenscy handlarze drzewa swoją zbiegłością znacznie go przerzedzili. Niema w nim atoli żadnych wściep sładów jakiego budowlanego gmachu, aby wnuśić można zjadł się wziął ów pozostałek słupa na takiej wysokości. Iakkolwiek bądź, dosyć, że ta głowica w tém miejscu znajduje się i wygląda na to, aby kto od razu dał zaspokajające objaśnienie, zjadł się wziął i iakie było iey, czyli tego słupa przeznaczenie.

Pewien znakomity Francuz, zwiedzający pichoto kanton Glarus, uwziął się lata zeszłego wyleść na szczyt góry Glärnis ch. Zapewne kolosalna wysokość téj góry i wyobrażenie, iak daleki z niey widok mieć będzie, spowodowały go do tego. Chociaż przewodnik, jego iedyny do téj wędrowki towarzysz, i wielu mieszkańców miejsca tego światomych z życzliwości swoiey upewniali go do przekonania, iż wierzchołek téj góry nie nastęrcza bynajmniej takiego widoku, aby warto było tak mozolną przedsiębrać drogę i że takowa dzienna przechadzka służyć może tylko dla bardzo biegłych myśliców; dla cudzoziemców atoli, którzy nie są zupełnie od zawrotu głowy wolni, jest nader niebezpieczną; przecież, te wszystkie przestrogi nie pomogły. Pucił się z miejsca Glarus, i iak łatwo pomyśleć można, z niesłychanym trudem i mordowaniem się. Ieszcze był niedoszedł požądancy mety, a jużci poyrzawszy w dół, tyle się przeraził okropną głębizną ów iunak, iż wszystkie namowy do wrocenia nazad były nadaremne. Tak więc naystraszliwszemu trwodze oddany, kroczył z rozpaczą i postanowieniem, aby stanąwszy u celu napisać testament i zdać go na przewodnika z wyrażeniem pewnego adresu. Ten atoli myśląc zawsze, aby swiego pana ile możności, wybawić z nieszczęścia, którego sam się swoią uporczywością nabawił, ogładał się zawsze na około, czyli nie znajdzie gdzie iakiey pomocy; iakoż udatu mu się nakoniec zaprowadził Francuz na miejsce bezpieczne. Nowa przestroga dla tych, którzy kuszeni do takich planów, odrzucają radę doświadczonych i za własnem idą ubrdaniem.